OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I — Kraków, Sobota 12 Września 1931 r. — Nr. 91

Zastępstwo Marszałka Piłsudskiego w G. I. S. Z.

W związku z wyjazdem Marszałka Piłsudskiego na kilkudniową grę wojenną do Krakowa, zastępuje go czasowo w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych inspektor armji, gen. Sosnkowski.

2 posłów komunistycznych ma złożyć mandaty?

Jak słychać, wśród komunistycznej frakcji poselskiej wynikły ostatnio silne tarcia na tle ustosunkowania się do polityki Kominternu. Podobno dwóch posłów komunistycznych złożyć ma z tego powodu swe mandaty.

Sprawa ściągania podatków w naturze

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów rozpatrzyła na ostatniem swem posiedzeniu również projekt ustawy, upoważniającej rząd do ściągania znacznych, bo wynoszących ponad 1 miljard złotych, zaległości podatkowych — w naturze.

Projekt ten opracowany został w związku z podejmowaną przez rząd akcją zwalczania skutków bezrobocia, jako jeden ze środków tej akcji, zaleconych przez specjalnie powołaną komisję do opracowania planu walki z bezrobociem.

Związek miast omówił „małą ustawę samorządową

Ostatnio odbyło się zebranie komitetu wykonawczego Związku Miast Polskich, na którem był rozpatrywany projekt t. zw. małej ustawy samorządowej (dotyczącej samorządów miejskich) i omówiona sprawa poprawy finansów miejskich. Po obszernej dyskusji ogólnej, podczas której poddano krytyce projekt ustawy samorządowej, postanowiono szczegółowe rozpatrzenie sprawy powierzyć specjalnej komisji, której obowiązkiem również będzie sformułowanie wniosków i uwag, z jakiemi Zw. Miast wystąpi następnie do Min. Spr. Wewn.

Lot polskiej awionetki z Salonik do Warszawy bez lądowania

W ostatnich dniach znany lotnik por. Lewoniewski dokonał świetnego wyczynu sportowego, odbywając na awjonetce raid na dystansie Warszawa — Saloniki (Grecja) — Warszawa.

Lot swój por. Lewoniewski odbył na aparacie seryjnym PWS. 52. Lecąc do Salonik lądował raz przymusowo na terytorjum węgierskiem, drogę powrotną zaś odbył z Salonik do Warszawy bez lądowania.

Tabela loterji

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane następujące:

25.000 zł. na Nr. 151420.

15.000 zł. na Nr. 31125.

5.000 zł. na N-ry 74600 144958 154218.

3.000 zł. na N-ry 59829 73890 85770 123451 178014.

2.000 zł. na N-ry 26016 37426 51106 86589 88378 92675 114333 127113 127382 143410 143436 149264 154726 208779 83348.

1.000 zł. na N-ry 8096 20672 37681 49550 68589 69986 74408 80737 85144 89823 124220 143721 145818 150743 151385 158570 164406 197488 206779.

Państwa muszą wyrzec się wojny raz na zawsze

Przemówienie wielkiego polityka francuskiego Brianda w Lidze Narodów

Wyścig zbrojeń doprowadzi do międzynarodowej rewolucji społecznej

Na wczorajszem posiedzeniu Ligi Narodów przy wielkim napływie publiczności i dziennikarzy przemawiał min. spraw zagr. Francji, wielki polityk Briand.

OBRONA LIGI NARODÓW.

Briand bronił Ligi Narodów, którą według mówcy, niesłusznie oskarżają o bierność, gdyż nadal ma ona doniosłe znaczenie dla przyszłości świata.

ZBLIŻENIE FRACUSKO-NIEMIECKIE.

W dalszym ciągu Briand omówił sprawę zbliżenia francusko - niemieckiego i stwierdził, że wbrew atakom, skierowanym przeciwko jego osobie, jest nadal gorącym zwolennikiem tego zbliżenia.

SZKODLIWE METODY TAJNEJ DYPLOMACJI

Nie pominął też Briand sprawy pogrzebanej unji celnej Niemiec z Austrją, oświadczywszy, że jest to przykład, jak szkodliwe są metody zatajenia pewnych kroków politycznych i jak bardzo podrywają one zaufanie między narodami.

ROZBROJENIE MUSI NASTĄPIĆ.

Następnie omówił Briand prace komisji europejskiej, a szczególnie jej znaczenie dla państw rolniczych, następnie poruszył sprawę przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Mówca przytoczył fakt znacznego rozbrojenia Francji, która zmniejszyła o dwie trzecie czas służby wojskowej, zmniejszyła o połowę stan liczebny armji. Podkreślał Briand znaczenie „paktu Kelloga", który uznał wojnę za „zbrodnię międzynarodową", co wyklucza w pewnych wypadkach możliwość wojny.

Briand wyraż wkońcu nadzieję, że w chwili, kiedy wszystkie narody świata zbiorą się dokoła wspólnego stołu w obradach nad redukcją zbrojeń, będą one musiały uroczyście wyrzec się raz na zawsze wojny.

WYŚCIG ZBROJEŃ DOPROWADZI DO REWOLUCJI.

Również na tem posiedzeniu delegacje duńska, norweska, holenderska, szwedzka i szwajcarska złożyły wspólny projekt rezolucji w sprawie redukcji zbrojeń. Autorzy rezolucji stwierdzają, że główną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego jest brak zaufania. Podnoszą dalej, że redukcja zbrojeń jest jednym z najskuteczniejszych środków dla przywrócenia tego zaufania i dla uwolnienia państw od przygniatających ciężarów wojskowych. Podkreślają następnie, że dalsze trwanie wyścigu zbrojeń musi doprowadzić do międzynarodowej rewolucji społecznej.

Sowiecki samolot spłonął nad polską granicą

Lotnicy uratowali się zapomocą spadochronów

WILNO, (PAT). — Z Radoszkowic donoszą, iż we wtorek bież. tygodnia mieszkańcy granicznych osiedli byli świadkami katastrofy lotniczej. Po poł. tego dnia wylecieli z lotniska wojskowego lotnicy sowieccy. W chwili, gdy znajdowali się nad Radoszkowicami, zauważono kłęby dymu i płomienie, wydobywające się z aparatu. Lotnicy skierowali aparat na teren sowiecki, chcąc wylądować na lotnisku granicznem w Bukanowie. Płomienie jednak objęły cały kadłub samolotu, a lotnicy, widząc nieuchronną katastrofę, wyskoczyli z aparatu i opuścili się na teren strażnicy sowieckiej Stalinowo przy pomocy spadochronów. Płonący samolot spadł na zabudowania gospodarskie strażnicy, rozbijając dach i wzniecając pożar.

Bohaterski czyn żołnierza K. O. P.-u

Uratował troje dzieci, narażając swe życie

WILNO, (PAT). — Z Głębokiego donoszą o odważnym czynie żołnierza K.O.P. Turłowskiego, który uratował troje małych dzieci. W pobliskiem miasteczku Kamień, przez jedną z ulic przejeżdżał z wielką szybkością samochód, kierowany przez niejakiego Kozłowicza, gdy wtem z bocznej ulicy wypadły spłoszone konie wraz z bryczką, w której siedziało troje małych dzieci. Woźnica spadł z bryczki, a dzieci zdane zostały na łaskę losu. Samochód pędził wprost na konie. Wówczas Turłowski ryzykując własnem życiem, rzucił się ku pojazdowi i z wielkim wysiłkiem skierował konie na bok. Samochód przemknął mimo bryczki, żołnierz jednak nie był w stanie w czasie szamotania się utrzymać równowagi i upadł pod konie, doznając połamania żeber. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w G[illegible]bokiem.

Aresztowanie komunistycznego komitetu w Warszawie

Sześciu komunistów zastała policja nad planem dalszej działalności

Przed niedawnym czasem, policja polityczna została, poinformowana o istnieniu komitetu redakcyjnego partji komunistycznej w Polsce.

Energiczne wywiady i obserwacje doprowadziły do zlikwidowania wywrotowej organiza-

Onegdaj już wczesnym wieczorem wywiadowcy obstawili odcinek ulicy Żórawiej wokoło domu Nr. 23, a o godz. 11-ej w nocy przedstawiciele władzy wkroczyli do mieszkania Izaaka Lwa. W mieszkaniu zastano zebranych przy stole 6-u mężczyzn, gorąco obradujących. Komitetowi redakcyjnemu przewodniczył literat komunistyczny, **Jan Hempel (M. Grynszpan).**

Od 10 lat policja polityczna powiadomiona była o sympatji Hempla dla komunizmu, jednak dotychczas nie udawało się udowodnić mu działalności przeciwpaństwowej. Hempel był również kandydatem na posła do Sejmu.

Czterej pozostali członkowie Komitetu redakcyjnego to: Władysław Broniewski, również literat komunistyczny, Edward John, działacz ludowy, Mojżesz Nowogrodzki, który odsiadywał już karę 5-letniego więzienia za działalność wywrotową, oraz Aleksander Chwat (Wat).

Po kilkugodzinej rewizji w mieszkaniu Lwa znaleziono trzy walizy wypełnione nielegalnemi wydawnictwami bolszewickiemi, rękopisy i artykuły wszystkie o treści antypaństwowej. Jak wynika ze znalezionych dokumentów kasowych wydatki miesięczne komitetu wynosiły do 100.000 zł. a na propagandę strajkową wśrod tramwajarzy warszawskich wydano 270 tys. zł. Odszukano również tajne instrukcje, otrzymane przez komitet od komunist. organizacyj jem przewieziono do urzędu śledczego.

Jak ustalono zebrani odbywali właśnie posiedzenie sprawozdawcze z ostatniego pobytu jednego z uczestników w Moskwie, skąd przywiózł on plany dalszego działania.

SKRÓTY

Zorganizowany przed paroma tygodniami przez prasę holenderską wszystkich odcieni odres na rzecz redukcji zbrojeń uzyskał 2.400.000 podpisów osób w wieku ponad lat 18. Adres z podpisami zostanie przedstawiony konferencji rozbrojeniowej.

Jedno z pism niemieckich ogłasza statystykę ofiar, jakie padły w zajściach politycznych od r. 1923 do 1931 r. w Niemczech. W ciągu tego czasu zabitych zostało 457 osób, a ciężko raniono 1154. W r. 1929 zabito 42 osoby, w 1930 r. — 48 osób, a w pierwszych siedmiu miesiącach 1931 r. — 63 osoby.

Wczoraj zmarł Józef Witteman, prezydent państwa badeńskiego (Rzesza Niemiecka). Zmarły liczył lat 65.

Ameryka nowemi podatkami wyrówna półtora miljarda deficytu?

LONDYN, (ATE). — Olbrzymi deficyt w budżecie St. Zjedn., który jak przewidują znacznie przekroczy półtora miljarda dolarów, wysuwa na czoło zagadnień życia wewnętrznego sprawę środków wyrównania tego niedoboru. W kołach politycznych mówi się coraz głośniej o konieczności podwyższenia podatku i to w terminie bardzo krótkim jeszcze przed wyborami nowego prezydenta. Senator Reed, jeden z zaufanych przyjaciół ministra skarbu Mellona oświadczył, iż koniecznem jest wprowadzenie podatku obrotowego w wysokości 1 i pół procent. Jeden z pływowych posłów do Izby wystąpił publicznie z projektem uchwalenia podatku luksusowego.

Zakończenie strajku pończoszniczego w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAT.) Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu pończoszniczego i reprezentantów strajkujących. Ustanowiono następujące zasady likwidacji: Pracodawcy godzą się na żądania robotników z tem zastrzeżeniem, iż szczegółowe zestawienie nowego cennika płac nastąpi w ciągu najbliższych 10 dni, a umowa będzie obowiązywać od poniedziałku dn. 14 b. m. Przedstawiciele związku kierujący akcją strajkową, postanowili przerwać strajk ze względu na lojalne stanowisko przemysłowców. Dziś podjęta będzie praca we wszystkich warsztatach przemysłu pończoszniczego.

Proces 13 oskarżonych o spędzanie płodu

POZNAŃ, (PAT). — Wczoraj odbył się tu proces przeciwko 13 oskarżonym o spędzanie płodu. Główną winowajczynię skazano na półtora roku więzienia, trzy współoskarżone kobiety i 2 mężczyzn — na karę więzienia od 8 do 4 miesięcy. Resztę sąd uwolnił.

GIEŁDA

Obroty dewizami poniżej normy. Dolar 8.91 i trzy czwarte. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla [illegible] mana. Obroty ograniczone.

O czem mówią i piszą

Niepokój w „pewnych" państwach — Można je wskazać — Nieskończona sprawa — Osamotnieni

Dzień polityczny kształtuje się pod znakiem Genewy, dlatego uwaga całej prasy skierowana jest na Ligę Narodów.

„I. K. C." szczegółowo podaje przemówienie angielskiego delegata, lorda Cecila, w którem to przemówieniu zwraca uwagę na jego stosunek do rozbrojenia międzynarodowego. Czytamy:

„Lord Cecil oświadczył, że nie tylko wątpliwości co do solidności dłużnika są powodem obecnego kryzysu, ale pewne zajścia na tury politycznej.

Pierwszym powodem jest atmosfera wewnętrznego niepokoju w pewnych państwach, która wpływa na cały świat. Lord Cecil zaznaczył, że obecnie jest nastrój takiej niepewności, jakiej nie było od szeregu lat.

Zastanawiając się nad akcją bezpośrednią, lord Cecil podkreślił, że jest daleki od wysunięcia właśnie w jakiejkolwiek formie myśli ogólnej rewizji, lub rozpatrywania kwestji traktatów w Europie.

„Toby nie wznowiło pokoju. Ale ja myślę, że musimy czynić coś, a tą rzeczą jest rozbrojenie międzynarodowe."

Nawiązując do tej części przemówienia angielskiego delegata, w której wskazał na „atmosferę niepokoju w pewnych państwach", korespondent „Kurjera Porannego" pisze:

„Jaka szkoda, że lord Robert Cecil nie wskazał dokładnie na te kraje. Są to dwa takie kraje: Niemcy i Sowiety. Przecież same wymienienie ich po imieniu oblałoby je zimną wodą. Ta superdelikatność tych mężów stanu w Lidze, takie państwa jak Niemcy, doprowadza do najgorszych praktyk.

Jeśli ludzie dobrej woli nie zechcą realnie uznać głośno, że to właśnie Niemcy są tym krajem, który zrodził i podtrzymuje atmosferę międzynarodowej niepewności, dotąd wszystkie próby zapobiegawcze okażą się tylko zachętą dla Niemiec do kontynuowania zbrojeń, polityki trzymania całego świata w ciągłym niepokoju, nieufności i bojaźni przed wojną."

„Gazeta Warszawska" omawia wyrzeczenie się unji celnej przez Niemcy i Austrję oraz stwierdza, że narazie:

„sprawa, która tak poruszyła Europę w roku zeszłym, i która tak interesowała Zgromadzenie Ligi, zeszła z porządku dziennego. Nie została ona jednak załatwiona, lecz jedynie odroczona.

Nie załatwiono jej przedewszystkiem z punktu widzenia prawnego. „Opinja" Trybunału haskiego jest wprawdzie wyrażona i dla Austrji i dla Niemiec nie przychylna, lecz zapadła 8 głosami przeciwko 7-iu. Mogą się tedy Niemcy i Austrja powoływać na to, że sprawa nie jest jasna i wśród największych prawników świata sporna..."

Ale co innego jest wyrzeczenie się unji celnej, a co innego wyrzeczenie się myśli o zespoleniu obu organizmów politycznych, która to sprawa znana jest pod mianem „Anschlussu". Dlatego też słusznie zauważa „Gaz. Warsz.":

„Zachowanie się wszakże przedstawicieli Niemiec i Austrji, nie orzeka wszak, że państwa te wyrzekły się myśli o zjednoczeniu. Mówi o tem wyraźnie półurzędowa agencja niemiecka Conti: „Niemcy i Austrja wyciągnęły z godnością konsekwencje, wynikające z sytuacji, nie zamykając sobie jednak przyszłości. Deklaracja niemiecka i austrjacka, stanowią akt polityczny, nie są natomiast wyrzeczeniem się swych praw..." Trudno o jaśniejsze wypowiedzenie myśli, że oba państwa rezerwują sobie możność powrócenia do sprawy jednocześnie, gdy okoliczności się zmienią."

„Kurjer Warszawski", omawiając to samo zagadnienie, ustala:

„Aktywność polityki zagranicznej, do jakiej nawoływali od przeszło roku wszyscy politycy niemieccy, nie wyszła Niemcom na dobre. Już pierwszy odruch tej „samodzielności": projekt unji celnej z Austrją, zakończył się fiaskiem, które okazało, że Niemcy przegrali na całej linji. I dziś — jak to stwierdzają publicyści niemieccy ze smutkiem i rozgoryczeniem — Niemcy znalazły się w izolacji zupełnej, bardziej niż kiedykolwiek osamotnione na terenie międzynarodowym."

Tę sytuację powinna Polska wykorzystać, aby przy boku Francji zapewnić niezakłócony pokój Europie.

S. O. S.

Wszyscy na front!
W kąt
cisnąć niezgody i waśnie!
A właśnie
pora taka idzie,
bo w biedzie
wszyscy się równają...
S. O. S. — wołają
ludzie pozbawieni pracy!
A czy wiecie rodacy,
co ten okrzyk znaczy?
S. O. S. — to sygnał rozpaczy!

SERVUS.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

Słowa te dodała z sarkastycznym uśmiechem. Z całej siły panowałam nad sobą, by ją nie zastrzelić odrazu, postanowiłam jednak rozmówić się z moim mężem. Na progu stanął Sasza w pyjamie. Ujrzawszy mnie, cofnął się, wreszcie zwracając się do mnie powiedział:

— Wiedziałem, że jesteś w Warszawie, widziałem cię bowiem na ulicy, ale na szczęście mnie nie spostrzegłaś. Czy nigdy nie dasz mi zaznać spokoju, wszak wiesz bardzo dobrze, że cię nie kocham, widocznie nie masz wcale ambicji, że uganiasz się za mną. Uprzedzam cię, że jest to bezcelowe, kocham bowiem Lou.

Z całej siły panowałam nad sobą i odpowiedziałam mu głosem drżącym ze wzburzenia:

— Nie mam zamiaru uganiać się za tobą i pozostawiam cię twojej kochance, chciałam jednak po raz ostatni z tobą się rozmówić.

Przysięgam, na wszystko, że nie miałam zamiaru popełnić wówczas zabójstwa i gdyby kochanka jego pozostała przy nas, nigdyby do tego dramatu nie doszło, ona odezwała się jednak z drwiącym uśmiechem:

— Nie chcę być świadkiem sceny małżeńskiej i pozostawiam państwa samych. Pani wybaczy, ale jestem cierpiąca i idę się położyć.

Mówiąc to, wyszła, lekko skinąwszy mi głową. Nie będę panu opowiadała naszej rozmowy gdyż byłoby to dla mnie zbyt upokarzające. W tej chwili powstała we mnie myśl, by go zabić i kiedy zażądałam od niego, by dał mi pisemne zezwolenie na wszczęcie kroków rozwodowych i on z szyderczym uśmiechem usiadł przy stoliku i rozpoczął pisanie, stojąc za nim, wyjęłam rewolwer i, przyłożywszy mu raptownie lufę do skroni, wystrzeliłam. Bez jęku osunął się na ziemię. Jak furja wbiegłam do sypialni mojej rywalki. Widocznie nie słyszała wystrzału, leżała bowiem najspokojniej w łóżku, czytając książkę. Ujrzawszy mnie, zerwała się. Chciałam strzelić, lecz rewolwer zaciął się. Wtedy podbiegłam do niej i rzuciwszy ją na łóżko, kolbą rewolweru zadawałam jej jedno uderzenie za drugiem. Byłam nieprzytomna, wreszcie spostrzegłam, że mam przed sobą trupa. Ochłonąwszy nieco udałam się do saloniku i widziałam, że mąż mój również nie żyje. Trupa jego zawlokłam do sypialni i położyłam koło okna, wreszcie wolnym krokiem wyszłam z mieszkania zamknąwszy drzwi za sobą. Nosiłam się z zamiarem popełnienia samobójstwa, lecz nie miałam odwagi. Następnie chciałam oddać się w ręce sprawiedliwości, lecz zwlekałam z tem z dnia na dzień. Jestem zadowolona, że wszystko skończy to się i nareszcie zaznam spokoju. Oto wszystko, co mogę panu powiedzieć.

— Chcę pani zadać jeszcze dwa pytania — odpowiedziałem.

— Słucham pana, ale niech pan mnie zaraz odeśle do więzienia, gdzie będę miała spokój. Chciałabym być sama i nikogo nie widzieć.

— Czy to pani spinka? — zapytałem, wyjmując spinkę z monogramem „O. P.".

— Tak jest, zgubiłam ją prawdopodobnie przy przenoszeniu trupa z saloniku do sypialni. Zauważyłam już na ulicy brak spinki przy bluzce, lecz nie mogłam już wrócić do mieszkania, a zresztą, było mi wszystko jedno, czy pozostawię jakieś ślady, czy też nie.

— A teraz jeszcze jedno i ostatnie pytanie. Poco pani przeniosła pani trupa do sypialni i dlaczego otworzyła pani szafy i rozrzuciła rzeczy na ziemię?

— Na pierwsze pytanie nie umiem panu odpowiedzieć, gdyż sama nie wiem dlaczego to uczyniłam, co się zaś tyczy drugiego, to był to może instynkt samozachowawczy i chciałam symulować napad rabunkowy, zresztą sama nie wiem, dlaczego to uczyniłam.

Po złożeniu zeznania, pani von Ropp odesłana została do więzienia. W toku toczącego się śledztwa zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej i odesłana została do szpitala dla obłąkanych. Nie wiem, czy dotychczas się tam znajduje, gdyż po dzień dzisiejszy nie stanęła przed sądem.

KONIEC.

Jutro jako dalszy ciąg sensacyjnych pamiętników — opis tragicznej miłości i niezwykłych przeżyć księżniczki rosyjskiej w opowiadaniu p. t.

„Przez miłość do przestępstwa"

Huragan,

który szaleje nad Paryżem od 2-ch lat

Dopiero teraz nadchodzą do Warszawy sensacyjne wieści o straszliwym huraganie, który już od dwóch lat bez przerwy szaleje nad Paryżem. Ze względu na to, że już wkrótce siła tego huraganu porwie w swe szpony mieszkańców naszego miasta, należy uderzyć w dzwon alarmowy, tem bardziej, że jest to zgoła osobliwy huragan: huragan śmiechu.

Tak jest! Od dwóch lat, codziennie, Paryżanie pokładają się ze śmiechu, krzyczą i wiją się w spazmach radości, oglądając niezwykle promienny i wesoły film reżyserji Piotra Colombier p. t. **„Król bulwarów" (Le roi des resquilleurs), w którym szaleje król** piosenki bulwarowej, słynny już **dziś na cały świat**, niezrównany Georges Milton.

Nic w tem dziwnego. Georges Milton jest bowiem uosobieniem beztroski życiowej, cechującej każdego prawdziwego paryżanina, a ponadto jest obficie przez naturę obdarzony humorem i sprytem, jakiego pozazdrościć mu mógłby niejeden Maurice Chevalier, przedewszystkiem zaś wspaniałym głosem.

J'ai ma combine" i „C'est pour mon papa" — dwie piosenki z filmu „Król bulwarów" są dziś najpopularniejszemi melodjami Zachodu.

Jeszcze tydzień — dwa, a huragan szalejący nad Paryżem przyniesie i do Warszawy swe **zaraźliwe bakcyle śmiechu, radości i wesela.**

Wesoły Kącik

AMERYKAŃSKI CYRK.



Zatrzymałem się kiedyś przejazdem w miasteczku kresowem. Na niewielkim placu był rozbity namiot. Obok stał wóz mieszkalny, na którym widniał pisany czerwonym ołówkiem afisz:

„Amerykański cyrk pod dyrekcją znakomitego Buterbroda! Dziś wielkie przedstawienie! Prawdziwy ludożerca! Niezwykły okaz olbrzyma! Małpa Moryc!

Wieczorem udałem się do namiotu na przedstawienie. Na scenę wyszedł sam Buterbrod.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy poznałem w nim mojego byłego krawca, Bitermana, który mi nieraz nicował spodnie.

— Szanowne panie, panowie i dzieci też — zaczął dyrektor, — rozpoczynamy przedstawienie naszego słynnego w całej Ameryce cyrku. Nie dziwcie się, że ja choć Amerykanin mówię po polsku, ale my cyrkowcy musimy kręcić wszystkiemi językami. Numer pierwszy! Prawdziwy ludożerca!

Na scenę wyszło jakieś umazane sadzami indywiduum.

— Oto on, ludożerca! Je ludzkie mięso, jak mu dają. Na żądanie demonstruje. Może kto z publiczności ma kawałek ludzkiego mięsa? Nikt? Szkoda.

Numer drugi! Niezwykły okaz olbrzyma.

Oczom publiczności ukazał się wygłodzony mizerak.

— Jego matka — tłumaczył Buterbrod — miała 2 piętra wysokości, ojciec trzy! A on, to jest prawdziwy wybryk natury. Jego niezwykłość polega na tem, że to jest najmniejszy olbrzym na świecie!

Numer trzeci! Małpa Moryc.

Na scenę weszła małpa w ubraniu, w butach, w rękawiczkach i w cylindrze.

— Oto prawdziwy, jak widać z jego spodni w kratki, amerykański orangutang, — przedstawia dyrektor. — Proszę uważać, jak on pali papierosy! Mister Moryc, proszę papierosa. A teraz on siada. Siedzi jak minister, co? Oprócz tych sztuk on umie jeszcze pluć, wydawać dźwięki. Mister Moryc, proszę wydać dźwięk! He, he, on się krępuje. Moryc pluń! Idjota! Co mi plujesz na spodnie? Pluje jak artysta, co? Moryc ma duże powodzenie u dam. Lubi damskie pocałunki, jak swoje własne. Która pani ma życzenie, to proszę na scenę. Nikt? Żałuję i dziękuję. Przedstawienie skończone!

Po przedstawieniu udałem się za kulisy. Biterman poznał mnie odrazu.

— Miałem umrzeć z głodu w krawiectwie — opowiadał — wolałem się rzucić na cyrk.

— A skąd pan wziął tę małpę?

— Pan go nie poznał? To jest mój czeladnik Moniek. Oblepił sobie gębę włosami i robi małpę. Zawsze miał łobuz skłonności.

Napoleon Sadek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

63)

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

Dojechaliśmy do Warszawy. Trzeba było przenocować. Nie mogłam spać. Tu właśnie piszę ten list do Ciebie.

I nie wysłałam go... Chcę Ci jeszcze napisać dalszy ciąg.

Skorzystałam z okazji, aby obejrzeć nasz pałacyk. Zrobił na mnie wrażenie wręcz wstrząsające.

Był nie do poznania.

Znalazłam tam jakiegoś młodego budowniczego, który kierował pracami. A właściwie — burzeniem, niszczeniem...

Meble wszystkie stłoczone w salonie, poustawiane jedne na drugich.

A ja tak lubiłam surowy spokój tego zacisznego pałacyku!... I tak nie znoszę krzykliwych nowoczesności!...

Coprawda, byłam tu zaledwie parę razy i to przelotnie, gdy mnie przewożono do klasztoru i spowrotem. Ale tu przecież żył mój dziadek, tu wychowywała się moja matka!

Nie było wszakże wiele czasu na rozmyślania. Trzeba było jechać dalej.

Wreszcie przybyłyśmy na miejsce. Od stacji było jeszcze trzy godziny końmi. Otuliłyśmy się szczelnie w futra. Mróz tutejszy wydał się o tyle okrutniejszy, że jeszcze trzy dni temu grzałyśmy się na słońcu jasnego brzegu...

Na ganku powitał nas ów nieznajomy, który w swoim czasie przyniósł mi list od Aleksego.

Nie wiem, dlaczego człowiek ten wywierał na mnie dziwne wrażenie.

On również na mój widok wydał się dziwnie wzruszony i spoglądał na mnie więcej, niż z zainteresowaniem.

Pośpieszyłam do Aleksego. Na szczęście żył jeszcze. Gdy zostaliśmy sami, szepnął mi:

— Czułem się twoim opiekunem, Mireńko, jako ostatni krewny ze strony twej matki. I choć już masz męża, nie szkodziłoby, gdyby jednak ktoś czuwał nad twem szczęściem. Nie umarłbym spokojnie, gdybym nie wyznaczył mojego zastępcy. Otóż mam takiego zastępcę, człowieka wielce zaufanego.

— Kogóż to?

— Człowieka, który cię powitał na ganku. Także nasz bardzo daleki krewny. Znał twoją matkę... bardzo dobrze... Postaraj się zachować jego przyjaźń. To człowiek najszczerzej ci oddany. Cały mój niewielki majątek oddaję tobie, Mireńko. Jest on bardzo mały. Ot, ten tylko zaścianek... Może kiedyś posłuży ci za schronisko... Przyjm go ode mnie, jako dar szczerego serca...

Umilkł. Ale nie wypuszczał moich rąk ze swych dłoni.

Słuchałam jego słów z jakiemś modlitewnem skupieniem.

Wydawały mi się jakby prorocze i tak bardzo zgadzały się z memi najtajniejszemi myślami.

Tymczasem Aleksy znów się odezwał:

— Zawołaj go. Jest obok. Nazywa się Jan Gierlicz. Zachowaj to imię w twem sercu. Człowiek ten miał wiele przykrości w życiu... Był niegdyś bardzo niezamożny. Wyjechał zagranicę. Po dwudziestu latach — niedawno wrócił. Kochaj go, jak przyjaciela, szczerze ci oddanego. Będzie czuwał nad tobą, zblska czy zdaleka. Gdziekolwiek będziesz, stawi się na każde twe wezwanie.

Otworzyłam drzwi. Na progu stał ów nieznajomy. Aleksy wziął moją dłoń i włożył w jego rękę, mówiąc:

— Jasiu, w imieniu jej matki powierzam ją twej opiece... Czuwaj nad nią!

Ta osobliwa scena wywarła na mnie niewypowiedzianie głębokie wrażenie.

Nieznajomy ucałował moją dłoń, trzymając ją dłuższą chwilę przy ustach. Gdy ją puścił, ujrzałam, że zwilgotniała od łez nieznajomego.

Nazajutrz Aleksy zmarł.

Dowidzenia, Stefeńko. Jest mi tak smutno, tak śmiertelnie smutno, że aż strach!

A dlaczego? Sama nie wiem...

Całuję Cię serdecznie i pozdrawiam Twego męża.

„Kochana Mirusko,

i ja mam dla Ciebie smutną nowinę.

Donosisz mi o śmierci biednego Aleksego. Niestety, i nasz dom okryła żałoba: skonał nasz ojciec — doktór Jarczyński.

Ostatnie dwie noce spędził u chorych, choć sam już był bardzo cierpiący.

Gdy wrócił, dostał ataku sercowego. Przywołał do siebie Bolka i zdołał mu jeszcze tylko rzec:

— Zastąp mnie... Nie szukaj sławy w Warszawie. Zostań tu, przy twojej biednej matce. Postaraj się, aby cię tu cały lud pokochał i błogosławił, jako tego, co koi ból i ulecza choroby...

Zdążył jeszcze tylko ucałować nas wszystkich.

I wyzionął ducha.

Ponieważ jesteś nie tak daleko, więc gdybyś chciała popłakać wraz z nami — przybywaj!

Całuję Cię czule

Twoja

Stefa."

Już odbywał się pogrzeb doktora Jarczyńskiego przy udziale wszystkich włościan wsi okolicznych, gdy przy wrotach cmentarnych zatrzymał się powóz, z którego wysiadły dwie niewiasty. Była to Mira i matka Stefy. Wnet je otoczono.

Po pierwszych powitaniach, Mira zapytała Bolka:

— Co zamierza pan robić?

— Spełnię wolę ojca. Wyrzeknę się wszystkich planów i zamierzeń. Poświęcę się wyłącznie pracy dla cierpiących.

Poczem zapytał cichutko:

— A pani, hrabino?... Czy jest pani przynajmniej ... szczęśliwa?

Hrabina Czarska ugryzła się w wargi i udawała, że nie słyszy tego pytania. A właśnie nadszedł wysoki starzec, o rysach owianych głębokim smutkiem. Był to książę Górycki, który przybył, jak inni, aby złożyć ostatni hołd zmarłemu przyjacielowi. Ujrzawszy Mirę, nie wierzył swym oczom. Zapytał:

— Mirusko! Ty tu?

— Przyjechałam właściwie do biednego Aleksego, ale dowiedziawszy się od Stefy o śmierci jej teścia, pośpieszyłam tu.

— Sama? — zapytał starzec.

Mira tylko milcząco skinęła głową.

— Już... sama — szepnął cichutko ks. Górycki.

Uśmiechnęła się smutno, odpowiadając:

— Niestety, tak...

— A teraz dokąd się udajesz?

Podniosła oczy na księcia i odrzekła głosem tak bolesnym, że aż zadrżał:

— Właśnie... że... nie wiem...

Słowa te, którym towarzyszyło bezdennie smutne spojrzenie wdal, były dla księcia, jakby piorunem, który spadł nań znienacka. Spojrzał na żonę, której oblicze wyrażało źle ukrywaną radość, podłą przyjemność zaspokojonej nienawiści.

Rzekł jej więc:

— Skłamałaś! Oddałaś to niewinne dziecko na pastwę łotra! Nigdy w życiu ci tego nie przebaczę! Wiedz, że od dziś zemsta moja ścigać cię będzie nieubłaganie!...

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości" o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Modystki

„Parler francais".— Jaka cena taka modystka. — Wspólna dola wszystkich. — Pensje i procenty. — W sezonie. — Typy klientek.

Jest u nas wiele niedorzeczności w określaniu poszczególnych zawodów. Naprzykład, dlaczego „modystką" nazywa się osobę, pracującą „w kapeluszach"? Przecież „moda" — to rzecz wielka, rozległa i nie ogranicza się do „branży" kapeluszniczej! Ale my, posłuszni obowiązującym pojęciom, zająwszy się dziś modystkami — będziemy pisali o paniach z magazynów kapeluszy, z rozmaitych „maison'ów" (domów-mody) „Clotilde" (Klotylda), „Alice" (Alicja), „Henriette" (Henryka) i, wogóle, ze sfery, gdzie panuje „parler francais" (parle franse — mówienie po francusku), przynajmniej, na szybach wystawowych.

Są różne kategorie modystek: z Żabiej, Bielańskiej, Kruczej, Chmielnej, wreszcie, z szeregu pracowni, gdzie za model potrafią wziąć nawet 180 zł. Wedle rozpiętości cen kapeluszy kształtuje się pozycja zawodowa modystek. Bo rozumiecie, chyba, że inna modystka pracuje przy kapeluszach, sprzedawanych po 10 — 20 zł., inna przy kapeluszach po 30 — 50 zł., inna wreszcie, przy kapeluszach, za którą żąda się wyżej setki! Zaledwie więc od miejsca pracy modystki układa się jej codzienne życie. Na Żabiej, naprzykład, zobaczycie roje dziewcząt, które nie wiedzą, co to puder, czy pomadka do ust, na Bielańskiej już jest trochę więcej kokieterji, no a Krucza, Chmielna i, wogóle śródmieście, to już, w całem znaczeniu tego słowa damy!

Chociaż jednak takie powierzchowne różnice dzielą jedne modystki od drugich, to jednak wspólny jest ich los — jednych i drugich, a tym losem: niedostatek, wieczne niespełnione marzenia i sny o królewiczu z bajki.. Wyobraźcie sobie żyć w przepychu, dotykać się, codziennie czyjegoś, dostatku i widzieć czyjąś radość — a samemu znosić niedostatek?!

Spytajcie o zarobki? Niech nas wyręczy w odpowiedzi jedna z tych młodszych pań.

— Zazwyczaj — mówi nam modystka — otrzymuje pewną pensję miesięczną i procent od sprzedanych kapeluszy. Pensja ta bywa różna: w mniejszych magazynach — 100—150 zł., w nieco większych 200 — 250, no a w t. zw. pierwszorzędnych, gdzie za kapelusz żąda się wiele — może wynosić i więcej. Procent bywa udzielany, najczęściej od obrotu. Więc, na przykład, w śródmieściu, gdzie za kapelusz bierze się 70 — 100 zł., może on wynosić 2 proc. przy pensji miesięcznej 250 zł. W innych, znowu magazynach praktykuje się taki sposób: pensja wynosi 100 zł., a dodatkowe wynagrodzenie — po 50 gr. od każdego sprzedanego kapelusza powyżej 8-iu..

— Ile można w ten sposób zarobić?

— To zależy od miejsca i od sezonu. W każdym razie jaki— taki ruch panuje przed wiosną, latem, jesienią i zimą. Sezon trwa niedługo, pracuje się wtedy po 14 — 16 godzin (od 8 rano do 10 wieczór) i to, co się wtedy zarobi jest podstawą egzystencji...

— A czy zarobi się?

— Właściwie zarabiało się, ale teraz... Większość pań znosi stare kapelusze ,nowych nie kupuje ,a tylko stare każe przerabiać.. Co to może dać? A jak się targuje! Są także klientki, od których uciekamy, jak od ognia; przyjdą, naprzewracają kapeluszy, wszystkie poprzymierzają i, w rezultacie, wyjdą, ... A ile przytem człowiekowi krwi napsują! Taka klientka jak wejdzie — to odrazu drżymy, szefowe też je znają, więc nam się nie dziwią... Wogóle nerwy trzeba mieć nieraz z postronka! Najlepiej, jak panie, szczególnie mężatki, przychodzą z panami, mężami. Panowie mężowie wtedy szybciej doprowadzają do ubicia targu, obywa się bez długich wyrzekań i wszystko jest dobrze. Są jeszcze i inne klientki: te, znowu, nie chcą wiedzieć, że są nieprzystojne, że im dany kapelusz nie pasuje, i gwałtem rwą się do kapeluszy, w których jest im nie do twarzy! Ale co nam to szkodzi, aby kupiły.

A wogóle po klientce odrazu się pozna, co to-za jedna, jaki ma gust, czy jest inteligentna, ile zarabia i t. d., bo nigdzie chyba, więcej jak przy kapeluszach nie ma się sposobności do zaobserwowania klientki jako kobiety — zakończyła filozoficznie nasza informatorka.

Niedużo pisaliśmy o piekarzach. Następnym razem ponownie wrócimy do nich, gdyż zaszły tam sprawy, które wymagają, aby poznali je Czytelnicy „Ostatnich Wiadomości".

J. Sybirski.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: dość pogodnie, rankiem mgla. Noc chłodna dniem temperatura do 15 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

CO MÓWIĄ GWIAZDY?

Wpływy mieszane, dodatnie i ujemne naprzemian.

Skłonność do niezwykłych pomysłów, realizowania niebezpiecznych i ryzykownych przedsięwzięć. W miłości możliwe powodzenie. Może nam nadejść niespodziewana pomoc ze strony osób starszych.

Sobota: Św Gwidona

TEATRY I KINA

Teatr w Związku Młodz. rękodz.: „Dom otwarty" Bałuckiego.

KINA:

Apollo: „X—27".
Bagatela: „Poskromienie filuciarki" i Rewja.
Corso: Z powodu instalacji dźwiękowca nieczynne.
Dom żołnierza: „Czerwony bies".
Promień: „Ziemia obiecana".
Światowid: „Czar walca"
Świt: „Wiatr od morza"
Sztuka: „Rango"
Uciecha: „Afryka mówi"
Wanda: „Zew ciała"
Warszawa: „Dama z loży Nr. 13"

RADJO

RADJO

na dzień 12 września 1931

11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.10 Kom. meteorol. 14.50 Kom. gosp. 16.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.30 Koncert dla młodzieży. 16.50 Kom. dla żeglugi. 16.55 Odczyt: „Darwinizm we współczesnej biologji". 17.15 Płyty gramof. 17.35 „W krainie róż i run" wygł. prof. Liwoczyński. 18.00 Godzina młodych talentów muzycznych. 19.00 Rozmaitości. 19.10 „Rzeczy ciekawe". 19.30 Płyty gramof. 19.40 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia". 19.55 Kom. meteor. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Kom. sportowy. 20.15 Koncert popularny 22.00 Feljeton: „Na widnokręgu". 22.15 Prasowy dziennik radjowy. 22.20 Komunikaty z Warszawy. 22.25 Program na dzień następny. 22.30 Koncert Chopinowski. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Dyżury aptek

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, Dietla 76, Kalwaryjska 27.

Biuro informacyjne uniwersytetu Jagiełły

Nowowstępującym na Uniwersytet Jagielloński podaje się do wiadomości, że z dniem 15 b. m. otwiera się w sali 39 (Coll. Nov. vis a vis schodów I. p.) biuro informacyjne. Biuro będzie udzielać wszelkich informacyj związanych z wpisywaniem się na poszczególne wydziały U. J. codziennie od g. 9 — 13.

Otwarcie sezonu jesiennego w Pałacu Sztuki

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych otwiera w niedzielę sezon jesienny. Sale zostały odmalowane całe wnętrze odświeżone, tak, że obecnie można już przystąpić do otwarcia zapowiedzianych wystaw. Na otwarcie sezonu przygotowano szereg zbiorowych ekspozycyj znanych artystów, którzy obesłali wystawę najnowszemi swemi dziełami.

Zarząd wystawy powinien pamiętać o zniżce cen biletów wstępu dla młodzieży szkolnej i akademickiej.

Echa krwawych rozruchów w Jaworznie

3 dzień rozprawy sądowej

Wczoraj przesłuchano dalszych świadków przyczem na wniosek prokuratora trybunał dopuścił jako świadka sędziego śledczego dr. Wątora który w sprawie rozruchów prowadził śledztwo. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś po przesłuchaniu obrońców zapadnie wyrok.

Wyższa szkoła hotelarska w Krakowie

Prowadzona będzie wedle najnowszych wzorów zagranicznych

W Izbie przemysłowo - handlowej w Krakowie odbyło się posiedzenie Komisji programowej Tow. Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie dla ustalenia programu nauki. Przewodniczył r. inż. Adelman wicedyr. Izby, p. dr. Radzyński, który prowadził studja zagranicą dla zapoznania struktury szkół hotelarskich, przedstawił programy wyższych uczelni hotelarskich we Francji i w Niemczech, poczem zaprojektował program nauki Wyższej Szkoły hotelarskiej w Krakowie.

W wynikun dyskusji zaakceptowano program nauki Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie i wybrano Komisję ścisłą dla sprecyzowania programu nauki w następującym składzie: wizytator szkół zawodowych Kuratorjum O. S. K. inż. Witkowski prezes Naczelnej Organizacji Hotelarskiej w Polsce p. Kozieradzki, dyr. Szkoły Ekonom. - Handl. Wroniewicz, prof. dr. Cholewa, oraz prezesi Gremjum Hotelarzy: Jamont i Ritermann. Komisja będzie działała w ścisłem porozumieniu z Izbą przemysłowo - handlową w Krakowie, jako organizatorką szkoły.

Wreszcie na wniosek r. Rittermanna uchwalono zwrócić się do Zarządu m. Krakowa z prośbą o użyczenie Domu wycieczkowego na pomieszczenie Wyższej Szkoły Hotelarskiej.

Brak posad dla kończących studja przyrodnicze

Dziekanat Wydziału Filozoficznego Uniw. Jagiell. w Krakowie ogłosił w sprawie zapisywania się na studja przyrodnicze na Uniw. Jagiell. następujące ostrzeżenie:

Zapisywanie się na przedmioty przyrodnicze wielkiej liczby słuchaczy (tak, jak to było w ostatnich paru latach) utrudnia w wysokim stopniu normalny bieg studjów, a to z powodu niedostatecznej ilości miejsc w pracowniach i niedostatecznego zaopatrzenia ich w pomoce naukowe. Studenci muszą się liczyć z tem, że tylko stopniowo i w stosunkowo nieznacznej liczbie będą dopuszczeni do odbywania ćwiczeń w pracowniach.

Zwracam uwagę na to, że mała ilość posad przyrodniczych w szkołach średnich przeważnie obsadzona już jest przez młode siły nauczycielskie, że przeto **nadzieja na otrzymanie posady** w szkołach średnich jest bardzo mała.

Uchylenie konfiskaty „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

W związku z konfiskatą naszego pisma z dnia 7 b. m., nadsyła nam Sąd Okręgowy w Krakowie następujące pismo, które w całości cytujemy:

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV karny. Dnia 9 IX. 1931 r. Sygn. IV. Pr. 104/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

Uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. IX. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Ostatnie Wiadomości Krakowskie" Nr. 86. z daty 7. IX. 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 4. p. t. „Ukrainiec Ilko Butryn schwytany" w całości, albowiem treść tegoż artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa w szczególności znamion występku z art. VII. ustawy z 17. XII. 1862 r. Nr. 8 Dz. U. pp.

Przewodniczący (—) Dr. Hubl wr.
Protokolant: Dr. Rappaport w. r.
Za zgodność: W. Szymański, Sekretarz: wz.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. T. Hołówki

Staraniem grupy oficerów i kozaków b. Armji Ukraińskiej Republiki Ludowej w Krakowie — odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 w kaplicy prawosławnej w Krakowie ul. Powiśle 6, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. posła Tadeusza Hołówki.

Wolna szkoła malarstwa i rysunku

m. Ludwiki Mehofferowej w Krakowie przy ul. Wolskiej 21 rozpoczyna trzynasty rok swego istnienia. Dyrekcja szkoły przeprowadziła gruntowny remont sal, wprowadziła sztuczne słoneczne światło i reflektor na wieczorowy kurs. Kierownictwo artystyczne objął art. malarz prof. Pronaszko, jako asystent art.-mal. Rzępiński, grafikę prof. Rubczak, anatomję dr. Sobieszczański, historję sztuki dr. Seweryn, chemję malarską p. Wilhelm Mehoffer, kostjumologję p. A. Zajączkowski, sekretarjat p. Władysław Mackaj.

Antykwarnia pod gołem niebem wnet się już zakończy

Jedna z największych osobliwości powojennych Krakowa, to giełda książkowa studentów pod gołem niebem na ul. Szpitalnej, oraz św. Tomasza, trwa już nieprzerwanie od kilku lat.

Jak już o tem raz pisaliśmy, młodzież płci obojga zbiera się na tych ulicach, by nabywać tanio książki z ręki do ręki, bez pośrednictwa antykwarzy.

Gwarny ten i rojny tłum wnosi wiele wesołości i ożywienia w stare ulice śródmieścia. Handlarze pokątni kręcą się z lodami i łakociami, wieczorem o zmroku zjawia się sprzedawca świeżych obwarzanków, spożywanych z wielkim apetytem przez młodocianych giełdziarzy książkowych. Już łukowe lampy elektryczne rozsiewiają jasne światła, a przetarg książkowy jeszcze trwa.

Osobliwa antykwarnia pod gołem niebem wnet się już zakończy, by odżyć dopiero w przyszłym roku szkolnym.

Aresztowanie giełdy terorystów w Warszawie

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta).

Nieustannie powtarzające się napady nieznanych osobników, jednakowy sposób dokonywania aktów teroru, szczególnie na terenie dzielnicy żydowskiej na Nalewkach i jej bocznicach, nasunęły Urzędowi Śledczemu przypuszczenie, że istnieje w Warszawie zorganizowana banda terorystów.

Energiczne śledztwo naprowadziło policję na ślad „giełdy terorystycznej", która za specjalnem wynagrodzeniem przyjmowała zamówienia na napady, akty gwałtu i zemsty.

Onegdaj w nocy dokonano obławy na członków i na kierowników giełdy. Liczne rewizje dały obfite żniwo. Ogółem aresztowano 52 osoby, które poddano przesłuchaniu sędziego śledczego.

Ci, którym zostanie udowodnione dokonywanie napadów „na zamówienie", staną jak przewiduje ostatnio ogłoszone rozporządzenie, przed sądem doraźnym, uznającym tylko dwa wymiary kary: ciężkie więzienie lub skazanie na śmierć

Opieczętowanie Drukarni Ludowej w Krakowie

Wczoraj rano komisarz magistratu w towarzystwie kilku posterunkowych udał się do Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, poczem po usunięciu personelu drukarni, opieczętował cały lokal drukarni z halami maszyn i pracowniami. Powodem opieczętowania było niewykonanie pewnych przeróbek, poleconych przez komisję administracyjną, która we czwartek przeprowadziła kontrolę drukarni. Na skutek interwencji zarządu drukarni w prezydjum miasta, komisja po godz. 3-ej po południu usunęła pieczęcie, jednak tylko celem dania możności przeprowadzenia zarządowi drukarni nakazanych porządków i napraw w halach.

Skutkiem chwilowego unieruchomienia drukarni nie mógł wyjść dziś „Naprzód" który się tam drukuje.

Ruch wozów motorowych na ul. św. Bronisława

Magistrat przypomina niniejszem, że przejazd wszelkich wozów motorowych w ul. św. Bronisławy jest zakazany, a to w dnie powszednie w godzinach od 16-ej do 20-tej, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 13-tej i od 16-tej do 20-tej. Wyjątek stanowią motory wojskowe, które mogą przejeżdżać ul. św. Bronisławy także w godzinach zabronionych. Niestosujący się do powyższego zarządzenia ulegną surowym karom w drodze administracyjnej.

Zawody Warta-Garbarnia

rozstrzygną, kto będzie mistrzem Polski na rok 1931

Po ostatniem zwycięstwie Garbarni nad warszawską Legją, oczekują sportowcy Krakowa z wielkiem zaciekawieniem występu swej drużyny, o której prasa warszawska wyraża się z uznaniem. **Niedzielne zawody będą ciężką próbą dla Krakowian, gdyż dobra forma drużyny poznańskiej i ambicja, daje jej wybitne szanse na uzyskanie tytułu mistrza.** Faktycznie walka toczyć się będzie między dwoma klubami, zajmującemi **pierwsze** i wedle ilości straconych punktów **drugie miejsce** w tabeli. **Zawody niedzielne rozstrzygną zatem pytanie, kto będzie mistrzem Polski na rok 1931.**

Zawody odbędą się na boisku Garbarni o godz. 4-ej. Bilety po tańszych cenach do nabycia w przedsprzedaży. K. S. GARBARNIA IB

W niedzielę 13 b. m. o godz. 11-ej przedpołudniem na Stadjonie Wojskowym (Małe Błonia) odbędą się interesujące zawodwy w piłkę nożną między KS. Garbarnia I. b. a WKS. Wawel o puhar K. Z. O. P. N.

Jako przedmecz odbędą się zawody drużyn młodszych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Na Gródku 2, telefon 104-82 (od godz. 9 — 12 w południe).

CENY OGŁOSZEŃ: W Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. „Drukarnia Popularna", Warszawa, ul. Sienna 33.